Nr. 292. Kraków, Czwartek 19 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 18 grudnia.

Wczoraj prastary nasz gród królewski żegnał uroczystą ucztą opuszczającego nas Tadeusza Romanowicza.

Uczt uroczystych wiele było w Krakowie, ale od czasu, jak można zasięgnąć pamięcią, żadna nie miała dotąd tego nastroju, znaczenia i doniosłości politycznej.

Wczoraj bowiem Kraków obchodził nie tylko święto uczczenia zasług pracy i poświęcenia pojedynczego człowieka, nie tylko tryumf idei przez niego reprezentowanych, ale co najważniejsza, obchodził święto swego upełnoletnienia i dojrzałości politycznej.

W obecnych czasach, w których dwa skrajne prądy nurtują społeczeństwa, dwa prądy wprost przeciwne sobie, a jednak zbliżone w skutkach i działaniu i pracujące każdy z osobna nad podkopaniem podwalin narodowego bytu, rola zdrowych, umiarkowanych i organicznych żywiołów trudniejszą jest, niż kiedykolwiek.

Z jednej strony występują przeciw nim wrogo apostołowie idei przewrotu, społecznej i narodowej Nirwany, którzy na gruzach całego dzisiejszego porządku urzeczywistniać by chcieli dzikie swoje fantazmagorye, z drugiej zaś strony ci, którzyby ludzkość o całe wieki wstecz cofnąć chcieli, aby ją trzymać w jarzmie ciemnoty i poniżenia. Jedni i drudzy z nich wyzbyli się swej narodowej wiary, wyrzekli się ojczyzny i utonęli w kosmopolityzmie kastowym, wyznając w gruncie rzeczy jeden i ten sam moralny nihilizm, a różniący się tylko barwą białego i czerwonego sztandaru. Z jednej i z drugiej strony pojawiają się te same zachcianki łamania wszelkich praw i gardzenia wszelkiemi obowiązkami, bądź to w imię anarchii, bądź w imię absolutyzmu.

Wobec tych rozkładowych dążności, które w naszem nieszczęśliwem położeniu muszą stokroć zgubniej niż gdziekolwiek indziej oddziaływać, obchód wczorajszy jako zamanifestowanie się opinii publicznej miasta Krakowa na rzecz zasad wyznawanych przez Tadeusza Romanowicza, jako skonsolidowanie się stronnictwa, którego hasłem jest: Bóg, ojczyzna, prawo, wolność, postęp i braterstwo, jako ślubowanie dozgonnej wiary wszystkim ideałom polskiej demokracyi, stał się faktem pierwszorzędnej wagi.

Obywatele krakowscy wypowiedzieli wczoraj jasno i dobitnie, że są świadomi swych praw i obowiązków, świadomi dróg i celów, i że z raz obranej drogi nigdy już nie zejdą.

Wierzymy w to najświęciej.

Przebiegając bowiem myślą dzieje ostatnich lat dziesiątka, widzimy jak na tutejszym gruncie w krótkim przeciągu czasu idea demokratyczna polska stale, pomimo wszelkich zapór jej stawianych rosła i potężniała, jak się dobijała powagi i znaczenia, nie za pomocą sztucznych środków, któremi nie może rozporządzać, ale samą siłą prawdy, która w niej leży. Widzimy dalej, jak jej główny przedstawiciel, mając z początku wszystko i wszystkich przeciw sobie, obrzucany co chwila przez przeciwników gradem oszczerczych pocisków, któremu odmawiano wszystkiego, zasług, zdolności, ba! nawet patryotyzmu, z czasem mocą pracy, wytrwałości i miłości sprawy ojczystej zdobywał sobie krok za krokiem coraz więcej powagi i uznania, aż nareszcie nawet wszelki głos zawiści musiał stać się bezsilnym.

Widzimy nakoniec, jak niezmordowany ten pracownik jednomyślną wolą wszystkich posłów kuryi miejskiej, do której przecież należeli także jego przeciwnicy polityczni, powołany został do najwyższej w kraju naszym autonomicznej magistratury, a opuszczając miasto nasze spotkał się z takim hołdem czci i uwielbienia od najszerszych kół krakowskiego obywatelstwa, o jakim przedtem nawet nie mógł zamarzyć.

Więc nie możemy wątpić o przyszłości mając takie dotykalne dowody, że prawda zawsze i wszędzie zwycięża.

Po długich naradach gabinetowych, naglony przez opozycyę niemiecką i Staroczechów, wystąpił wreszcie prezydent Taaffe z odpowiedzią na drażliwą interpelacyę Plenera. Jakkolwiek odnosiła się ona do spraw czeskich, względnie do stosunków niemiecko-czeskich, poruszała przecież kwestyę zasadniczą, w równej mierze obchodzącą obie narodowości w Czechach zamieszkałe, jak wszystkie ludy i kraje Przedlitawii.

O cóż się bowiem rozchodziło? Sejm czeski przeszedł wprawdzie do porządku dziennego nad młodoczeskim wnioskiem o wysłanie adresu do tronu, lecz równocześnie posłowie, reprezentujący wybitny klub większości parlamentu, uchwalili motywa tego „przejścia do porządku dziennego“, w których złożyli wyraz nadziei, że rząd w „chwili właściwej“ uwzględni życzenia Czechów co do wprowadzenia w życie ich prawa państwowego i opierającej się na niem koronacyi cesarza na króla czeskiego.

Gabinet mógł nie zadawać sobie trudu w wyszukaniu owej „chwili stosownej“, lecz zagadnięty w parlamencie przez uprawnionych do tego reprezentantów państwa, powinien był wystąpić z jasną i otwartą odpowiedzią zgodną z ideą polityczną, która ożywia gabinet, oparty na większości dzisiejszego parlamentu. Tymczasem, jakże postąpił w tej nagłej potrzebie? W innych państwach konstytucyjnych, dajmy na to we Francyi lub Anglii, nie byłoby potrzeby długich namysłów: gabinet, jako wyraz większości parlamentarnej, wie czego chce i do czego dąży; wystąpi ktoś z interpelacyą w kwestyi zasadniczej, odpowiada się mu stanowczo i bez wahania, i wtedy albo gabinet ustala swą egzystencyę, odniósłszy zwycięstwo, albo, jeśli zaszła zmiana w konstelacyi parlamentarnej, ustępuje miejsca nowemu ministerstwu. Tymczasem u nas dzieje się inaczej. Gabinet czuje, że opiera się na większości chwiejnej i niepewnej, bo grozi jej rozbicie, lecz za wszelką cenę chce uratować swą egzystencyę; kiedy więc opozycya zażąda od niego, aby wywiesił sztandar polityczny, gabinet waha się, wzbudza nieufność przewlekaniem sprawy i kończy dwuznaczną a chwilowo sytuacyę ratującą odpowiedzią.

Hr. Taaffe oświadczył, że rząd nie widział potrzeby zajęcia stanowiska wobec poruszonej w sejmie czeskim kwestyi prawa państwowego i koronacyi królewskiej, skoro sejm zostawił mu swobodę w wyborze na to chwili stosownej. Wyjaśnienie to jednak mogło w danym razie odeprzeć zaczepki Młodoczechów, lecz nie było odpowiedzią na interpelacyę, postawioną przez Niemca w parlamencie. „Pomimo tego“ jednak hr. Taaffe okazuje się na tyle łaskawym, że raczy dać wyjaśnienie na żądanie członków reprezentacyi państwa.

Motyw ten wręcz obraża godność poselską: czy poseł zasiada po prawicy, czy po lewicy, jeśli wnosi interpelacyę podpisaną przez pewną, regulaminem określoną, liczbę towarzyszy, interpelacya powinna wywołać odpowiedź ze strony odnośnego ministra, — tak powinno się dziać w każdem państwie konstytucyjnem.

Prezydent Taaffe jednak był na tyle łaskaw, że dał żądane wyjaśnienie. I cóż powiedział? Nie zaprzeczył, że istniejąca obecnie konstytucya nie jest nietykalną, że zmienić ją można, lecz rząd zgadza się ze zdaniem większości czeskiej, że obecna chwila nie jest zbyt sposobną do zmian gwałtownych, że państwo potrzebuje spokoju, zatem rząd nie zamierza wcale wystąpić wobec cesarza z wnioskiem koronacyi czeskiej.

Wieleby to mówić o tym spokoju, którym nas uszczęśliwia gabinet Taaffego, uznano bowiem powszechnie, że dzisiejsza konstytucya, rozciągliwa wielce w ręku władz rządowych, kurczy się do połowy swej objętości w zastosowaniu do swobód obywatelskich.

Ci sami posłowie, którzy zasiadają dzisiaj w klubach prawicy Izby poselskiej, złożyli w Sejmach krajowych dosadne wyrazy niezadowolenia, wystąpili z żądaniami zmiany bądź konstytucyi samej, bądź stosowania jej zasad w życiu praktycznem. Przyczyna więc, dla której hr. Taaffe nie uważa za stosowne zmieniać obecnie konstytucyi, może mieć wartość czysto podmiotową, odnośnie do dzisiejszego gabinetu, nie rozwiązuje atoli wcale kwestyi postawionej, czy zmiana konstytucyi byłaby teraz na czasie, względnie do potrzeb i żądań ludów monarchii. Ta część odpowiedzi hr. Taaffego uspokaja wprawdzie Niemców austryackich, gdyż odkłada koronacyę czeską *ad calendas graecas*, lecz nie motywuje niczem tego postąpienia.

Natomiast druga część odpowiedzi na żale wyłącznie czeskich Niemców, jakoby rząd nie użyczał im opieki wobec większości czeskiej, czyni zadość pod wielu względami zasadom autonomii krajowej.

„Macie wstęp do Sejmu wolny — powiedziećby można w myśl słów hr. Taaffego Niemcom czeskim — rząd czuwa nad tem, aby wybory odbyły się prawidłowo, więc w Sejmie, nie w Radzie państwa, dobijajcie się stanowiska w kraju. Nie przyjęliście kompromisów ugodowych, wystąpiliście z Sejmu; rząd rozpisał nowe wybory, będziecie więc mogli wejść znowu do Izby sejmowej, gdzie szukać winniście porozumienia z Czechami. My, rząd, zasadniczych podstaw autonomii czeskiej naruszać nie możemy i w kompetencyę Sejmu wdzierać się nie chcemy“.

Jak w kwestyi koronacyi uspokoić mógł hr. Taaffe Niemców, tak tutaj znowu poszedł na rękę Czechom, zostawiając im swobodę w załatwieniu sporu z Niemcami.

Reasumując zaś to, co zadowolnić mogło Niemców i zestawiając z tem, co obiecano Czechom, przychodzi się do przekonania, że ani jedna, ani druga strona nie ma się z czego cieszyć: Czesi nie doczekają się koronacyi królewskiej i prawa państwowego, jak długo istnieć będzie gabinet Taaffego, Niemcy w tym samym czasie myśleć nie mogą o ingerencyi rządu w sprawach krajowych ich stosunków do Czechów. Szanse walki obu narodowości pozostają zatem te same, co przedtem.

Ostatnia część mowy prezydenta gabinetu, w której uszanował zasady czeskiej autonomii krajowej, mogłaby mieć wartość ogólniejszą, gdyby jej ten charakter mowca był nadał, gdyby zasadę autonomii krajowej był określił odnośnie do wszystkich krajów monarchii. Lecz tego hr. Taaffe nie zrobił, a postawił kwestyę specyficznie tam, gdzie ją należało uogólnić, jeżeli miała zdradzić charakter polityczny całego gabinetu. Rozchodziło mu się jednak widocznie o to właśnie aby nie zabarwiać bladego tła gabinetu i przewlec żywot jego bogdaj na czas jakiś i zdaje się, że hr. Taaffe cel ten osiągnął.

Ferman sułtański dla Krety.

Donosiliśmy już kilkakrotnie, że dawno zapowiedziany i opóźniający się ferman sułtański dla Krety został wreszcie ułożony przysłany na Kretę i ogłoszony, — dalej, że ten ferman zmniejszając liczbę członków zgromadzenia narodowego i przeznaczając dochody z ceł wyłącznie na rzecz skarbu sułtańskiego, obudził niechęć nie tylko u chrześcian, ale i u greckich muzułmanów, — że wreszcie na tem niezadowoleniu opierają się nadzieje podtrzymania dalej zbrojnego oporu w górach do czasu, kiedy przy pomocy komitetów kreteńskich w Grecyi będzie można rozbudzić ponownie powstanie powszechne, a może doprowadzić do interwencyi. Czy takie niezadowolenie z fermanu jest istotnie na wyspie, o tem trudno się dowiedzieć na pewne, bo wiadomościom, rozchodzącym się przeważnie z Aten, nie można wierzyć, zwłaszcza po dotychczasowych doświadczeniach.

Wspomniany ferman dostał się teraz w całej osnowie do dzienników europejskich. Zważywszy, że sprawa kreteńska, która tego roku zwracała uwagę całej Europy, sprawiała nie mało kłopotu dyplomacyi i groziła wznieceniem wielkich zawikłań wschodnich, — nie od rzeczy będzie podać w streszczeniu niektóre ustępy tego fermanu sułtańskiego.

Ferman wystosowany jest nie do mieszkańców, lecz do generalnego gubernatora, „mego sławnego marszałka Szahiza-paszy.“

Na wstępie odwołuje się sułtan do koncesyj, udzielonych dawniejszemi fermanami sułtańskiemi i ubolewa, że walki stronnicze mieszkańców przeszkadzały korzystać z tych koncesyj. Każde stronnictwo wysilało się tylko na to, aby swoim przeciwnikom szkody wyrządzać. Z tego wynikły opłakane zajścia i znaczne szkody dla wszystkich mieszkańców. Miejscowa żandarmerya połączyła się z rokoszanami. To zmusiło rząd sułtański do wysłania wojska dla stłumienia zaburzeń i przywrócenia porządku. Równowaga budżetowa została zachwiana przez utworzenie niepotrzebnych wcale urzędów i połączonych z tem wydatków. Ta gospodarka doprowadziła do tego, że musiano zaciągnąć pożyczkę w kwocie 60.000 funt. tureckich. Skarb sułtański (t. j. turecki nie osobisty sułtana) dostarczył nadto 20 000 fnt., oprócz tego wysłano na wyspę osobnych zasiłków w sumie 3500 fnt. a nakoniec zrzeczono się na rzecz wyspy połowy dochodu z ceł, które przynoszą 14.000 fnt. rocznie.

To są motywa reform, nakazanych nowym fermanem dla zapewnienia porządku, dla przywrócenia równowagi finansów i dla utrwalenia dobrobytu mieszkańców. A nowy statut organiczny, obejmujący reformy, opiewa w streszczeniu:

1. Administracyę polityczną — jak dotąd — sprawować ma sułtański gubernator, komendę nad wojskiem i straż twierdz osobny komendant wojskowy. Rząd cywilny oddzielony od komendy wojskowej, ale sułtan zastrzega sobie, iż rządy cywilne może oddać komendantowi. Jeżeli gubernator jest mahometaninem, wówczas doradcą jego ma być chrześcijanin, i odwrotnie. Doradca będzie wybrany z dygnitarzy państwa.

2. Czas służby gubernatora nie jest ograniczony terminem. Inni urzędnicy nie będą ani przenoszeni, ani usuwani, tylko za karę za udowodnione przekroczenia lub w razie nieudolności. A ponieważ pensye urzędników nie odpowiadają ważności i powadze funkcyj urzędowych, przeto zgromadzenie narodowe powinno podnieść im płace.

3. Liczba członków zgromadzenia, zbyt wielka w stosunku do ludności i narażająca na zbyteczne wydatki, zmniejsza się do 57, z których 35 ma być chrześcijan, a 22 muzułmanów. Wybór członków zgromadzenia odbywa się prowincyami, administratywna rada generalna wyznaczy, ilu każda prowincya ma wybierać reprezentantów, oraz ilu w ich liczbie ma być chrześcijan, a ilu muzułmanów.

4. Gubernator, jako prezydent zgromadzenia narodowego, ma obowiązek kierować naradami i odrzucać wszelkie wnioski, wykraczające poza zakres kompetencyi zgromadzenia.

5. Wyborcami nie mogą być ci, którzy nie mają gruntu, nie są poddanymi tureckimi i nie skończyli 25 lat. Wybranymi nie mogą być młodzi poniżej 30 lat, oraz urzędnicy publiczni.

6. Sędziowie pochodzą z wyborów na podstawie listy przez ministra sprawiedliwości zatwierdzonej. Prezydenci trybunałów i prokuratorowie będą mianowani dożywotnio. Ci nie mogą być usuwani, chyba za karę. Udział w sprawach stronnictw jest karygodnym i jednym z powodów usunięcia.

7. Dawny ferman przyznawał krajowcom pierwszeństwo służenia w żandarmeryi, atoli ponieważ to okazało się zgubnem, przeto korpus żandarmeryi będzie się rekrutował ile możności z ludzi innych prowincyi tureckich.

8. Dochody krajowe przeznaczone są — jak dawniej — na administracyę wyspy. Połowa nadwyżki, jaka pozostanie po pokryciu wydatków dawnemi fermanami, należąca się do skarbu tureckiego, przeznaczona jest odtąd na melioracye i na szkoły. Dochody cłowe, które w połowie przeznaczone były na utrzymanie wojska, przechodzą teraz zgodnie z dawniejszemi fermanami, w całości do skarbu tureckiego.

9. Ten paragraf mówi o uregulowaniu podatków, a

10. Potwierdza dawne przywileje i koncesye, o ile są zgodne z niniejszem fermanem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 grudnia.

(††) Izba poselska, zapełniona bardziej, niż na poprzednich posiedzeniach, galerye silnie obsadzone przez publiczność, — wszyscy spodziewają się bowiem odpowiedzi Taaffego na interpelacyę Plenera. Na ławie ministrów zasiedli: prezydent gabinetu hr. Taaffe, ministrowie: Prażak, Welsersheimb, Dunajewski, Gautsch, Bacquehem, Schoenborn, Zaleski.

Prezydent Smolka oznajmia, że projekt ustawy karnej, tak jak wyszedł z obrad komisyi, obecnie jest w druku a sprawozdanie komisyjne jeszcze przed Nowym Rokiem będzie gotowe. Wobec rozmiarów tego projektu i ze względu na okoliczność, że wejdzie on wkrótce po świętach Bożego narodzenia na porządek dzienny Izby, wygotowano kilka odbitek szczotkowych tego przedłożenia, aby posłowie już teraz się z niem zaznajomili.

Następnie wśród powszechnej uwagi zabrał głos hr. Taaffe i rzekł, jak następuje:

Wysoka Izbo! Na posiedzeniu Wysokiej Izby z dnia 3 grudnia wnieśli pp. Plener i tow. do prezydenta gabinetu interpelacyę, w której postawili dwa pytania:

1) „Jakie stanowisko zajmuje rząd wobec uroszczeń prawno-państwowych, jak je wyrażono w uchwałach sejmu czeskiego z dnia 9 listopada, czy nie poczytuje sobie za obowiązek, z całą stanowczością wystąpić przeciwko tym usiłowaniom, jako naruszającym podwaliny państwa?

2) „Czy uważa i nadal jeszcze za właściwe, aby wobec uprawnionych żądań Niemców w Czechach zachować się odpornie?“

W odpowiedzi na oba te pytania mógłbym się ograniczyć na zaznaczeniu, iż uchwała sejmu czeskiego z dnia 9 listopada co do przejścia do porządku dziennego nad znanym wnioskiem Juliusza Gregra i tow., nie przedstawia żadnego dla rządu powodu do zajęcia w tej kwestyi stanowiska. Również mógłbym wyrazić wątpliwość, czy osoby powołane konstytucyjnie do współudziału w pracach sejmu czeskiego, nie powinny swoich prawno-państwowych kwestyj przedkładać przedewszystkiem w sejmie. (*Bardzo słusznie* — po prawicy). Mimo to rząd wchodzi w treść interpelacyi.

O ile uwagi, poprzedzające uchwałę sejmu czeskiego co do przejścia do porządku dziennego, wyrażają jedynie życzenie zmiany istniejącej konstytucyi, nie ma żadnego powodu do uważania tych życzeń za usiłowania, zagrażające podstawom państwa, gdyż ustawy konstytucyjne doznawały niejednokrotnych zmian, zwłaszcza w latach 1867 i 1873, a sejm czeski wskazał wyraźnie na prawną — a przeto konstytucyjną drogę.

Jeżeli więc skonstatowałem, że zmiany konstytucyi na drodze prawnej, skoro tego wymagałoby dobro państwa, konstytucyjnie nie są wykluczone, to musi rząd jednak otwarcie oświadczyć, iż interes państwa obecnie wymaga przedewszystkiem spokojnego rozwoju, postępującego dalej na zasadzie obowiązującej konstytucyi. Obecna chwila nie jest stosowną do traktowania kwestyj konstytucyjnych, a przeto nie zamierza rząd proponować Jego ces. Mości zasadniczych zmian konstytucyi i z niemi w związku postawionej koronacyi królewskiej.

Muszę przy tej sposobności z przyjemnością zaznaczyć, iż także sejm czeski w uwagach poprzedzających swą uchwałę z 9 listopada, w słusznem i patryotycznem ocenieniu obecnego położenia politycznego, to samo przekonanie wypowiedział.

Na drugie pytanie interpelacyi odpowiedzieć mogę z całą stanowczością tylko tyle, że rząd nie uważał nigdy za dopuszczalne i nie uważa i tym razem za rzecz dopuszczalną: zachowywać się odpornie wobec dających się pogodzić z ogólnym interesem państwowym i zasadniczemi ustawami państwa żądań jakiegokolwiek szczepu w jakimkolwiek kraju. Odnosi się to także naturalnie do uprawnionych żądań Niemców w Czechach. Aby także uprawnionym żądaniom Czechów zupełnie równomiernie stało się zadość, to jest przedmiotem ciągłej pieczołowitości rządu. (*Brawo!* z prawicy).

O ile chodzi o wyrażenie żądań Niemców w sejmie czeskim, to daną jest ku temu ponownie sposobność wszystkim sferom ludności przez ponowne rozpisanie wyborów. (*Oklaski po prawicy. Niepokój na lewicy*).

Po odczytaniu tej odpowiedzi przez hr. Taaffego, zabrał głos dep. Plener i wniósł otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią. Wniosek ten odrzucono 148 przeciw 114 głosom, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Nastąpiły obrady nad ustawą dla marynarzy. Przy §. 8 rozwinęła się szersza dyskusya w kwestyi dowodów uzdolnienia, żądanych od zarządców mniejszych statków. Uchwalono jednak ten § w brzmieniu komisyi i wraz z rezolucyą, wzywającą rząd do zakładania w Dalmacyi szkół żeglarskich. Dalsze obrady nie stawiały ważniejszych kwestyi. Izba załatwiła 7 rozdziałów ustawy i przeszła do następnego, gdy prezydent przerwał posiedzenie.

Pos. Świeży i tow. wnieśli interpelacyę do ministra oświaty w sprawie nauki języków słowiańskich, polskiego i czeskiego, w szkołach ludowych na Śląsku.

Pos. Hausner, jako prezes komisyi budżetowej wnosi, aby dwa ważne przedłożenia, załatwione już przez tę komisyę, mianowicie rozporządzenie w kwestyi zapomóg dla okolic głodem dotkniętych i o uwolnieniu od taks pożyczek głodowych, postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Wniosek przyjęto. Następne posiedzenie jutro.

Uczta pożegnalna
na cześć Tadeusza Romanowicza.

W wielkiej sali Towarzystwa strzeleckiego zebrali się wczoraj wieczorem reprezentanci różnych sfer naszego miasta w liczbie około 200 osób, celem pożegnania odjeżdżającego do Lwowa członka Wydziału krajowego, byłego redaktora naszego pisma, posła Tadeusza Romanowicza.

Wśród poważnego stanowiskami, wiekiem i liczbą, grona obywateli Krakowa, przeważał żywioł mieszczański rękodzielniczy. Przybyło także dwóch wieśniaków, w ludowych swoich strojach i kilku akademików w deputacyi od młodzieży.

Przy dźwięku poloneza, granego przez orkiestrę wojskową, odbywało się powitanie p. Romanowicza z obecnymi na sali, poczem przy stole zastawionym w podkowę, zajął on honorowe miejsce, pomiędzy b. prezydentem posłem dr. Wejglem i sędziwym prezesem Izby przemysłowo-handlowej, p. Baranowskim.

Pierwszy toast na cześć odjeżdżającego, wnosił uproszony o to przez obywateli naszego miasta, b. prezydent dr. Wejgel. W przemówieniu, ustawicznie przerywanem salwami grzmiących oklasków, zaznaczył mowca, iż z największym żalem przychodzi mu żegnać inicyatora prac przedsiębranych dla pożytku kraju i miasta i dzielnego towarzysza w tych pracach. Wyjaśnił dr. Wejgel, iż posłowie sejmowi z kuryi miast nie mieli osobistości bardziej ukwalifikowanej dla objęcia zaszczytnego lecz i trudnego stanowiska członka Wydziału, — oni wymogli na Romanowiczu przyjęcie tego mandatu, gdyż całą przeszłością swą dowiódł i przeciwnicy polityczni nawet przyznać mu muszą, iż zawsze stawał po stronie sprawiedliwości, — objektywnym być umiał tak dla Polaka jak Rusina i daje wszelką pewność, iż nigdy nie opuści sztandaru, pod którym dotychczas pracował z pożytkiem dla kraju, a chlubą dla siebie.

Prezes Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda“ p. Stanisław Rehman w krótkich lecz serdecznych słowach wniósł toast na cześć Romanowicza, jako szczerego doradcy ludzi pracy i wypróbowanego przyjaciela rękodzielników.

W imieniu „Czytelni akademickiej“, akademik Siedlecki dziękował Romanowiczowi, jako publicyście, iż zawsze z ojcowską miłością i wyrozumiałością męża, ogarniającego wzrokiem cały naród, stał na straży tak często niestety zagrażanych praw i swobód akademickich.

Członek Rady miejskiej p. Bruśnicki zapewnił w imieniu rękodzielników krakowskich, iż cześć i uwielbienie ich zawsze towarzyszyć będzie Romanowiczowi, oraz prosił, aby na nowem swem stanowisku nie zapomniał o tych uczuciach, tak jak nigdy o nich nie zapomni stan rękodzielniczy w Krakowie.

Prof. Włodzimierz **Maślak** w przemówieniu po rusku wypowiedzianem wniósł toast na cześć Romanowicza w imieniu Rusinów w Krakowie doznających braterskich uczuć i serdecznej gościnności.

Mowca wyraził przeświadczenie, iż nowemu członkowi Wydziału krajowego ze względu na jego polityczną przeszłość niezawodnie ogół Rusinów z całego serca wniósłby toast *„Mnohaja lita!“* Przemówienie p. Maślaka kilkakrotnie przerywano grzmiącemi oklaskami, a wielu poważnych obywateli gratulowało mowcy poglądów, na jakie niezawodnie zgodziłby się musiał każdy prawy brat Rusin.

Wieśniak Władysław **Kołodziejczyk** z Mogiły w imieniu włościan z okolicy złożył życzenia wszelkiej pomyślności i podziękowanie za prace dla dobra kraju i ludu wiejskiego. Przemówienie to wywołało powszechne niemilknące oklaski.

Prezez izby handlowej p. **Baranowski** w krótkiem przemówieniu prosił o życzliwe jak dotąd popieranie krajowego przemysłu i złożył życzenia powodzenia na nowej arenie pracy.

Po przemówieniach tych zabrał głos p. **Romanowicz** w następujących słowach:

Dostojni Panowie! serdeczni przyjaciele, koledzy i towarzysze broni! Jeżeli w ciągu mego ośmioletniego w Krakowie pobytu, w spełnianiu obywatelskich moich i zawodowych obowiązków, wyłożyłem tutaj pewien kapitał pracy i trudów dla sprawy publicznej — te mi Panowie waszą życzliwością, waszem nad wszelką możliwą zasługę wyższem uznaniem, tem serdecznem ciepłem, jakie wiało z przemówień poprzednich i z ich przyjęcia przez was — ów kapitał z tak sowitym wracacie procentem, że byłbym chyba lichwiarzem, gdybym to przyjmował i do mojej osoby odnosił. Niech mi więc tylko będzie wolno w tem wszystkiem upatrywać jeden dowód więcej, jak silnemi są te węzły wspólności zasad, dążeń i przekonań, wspólności celów i dróg, jakie nas tutaj złączyły i w tylu okazyach w jednym utrzymały szeregu, dowód, żeśmy tu wszyscy towarzysze jednej broni, szeregowcy z pod jednego sztandaru. Niech mi też będzie wolno upatrywać w tem rękojmię, że te węzły, o których wspomniałem, przetrwają zmienne złej i dobrej doli koleje i że ich nic i nigdy zerwać nie zdoła.

Powiedział szczigodny dr. Weigel, że ja na mem nowem stanowisku zostanę politycznie zawsze tem, czem byłem. Dzięki mu za to! W tych bowiem wyrazach jego mam najlepsze na nową drogę zlecenie — w nich też wolno mi czerpać otuchę, że zaufanie, jakiem mnie Panowie dotąd darzyli, nie opuści mnie póty, póki nań będę zasługiwał. Tak jest, Panowie! Zostanę czem byłem. Pod sztandar demokracyi polskiej zapisałem się, odkąd tylko politycznie myśleć począłem — pod nim kroczyłem przez całe życie, pod nim od lat 10 stoję w Sejmie, pod nim przez lat ośm z Wami tu wspólnie działałem — i pod tym też sztandarem demokracyi polskiej, a nie pod jakimkolwiek innym z woli i wyboru miast zasiadłem w autonomicznym rządzie naszego kraju. A jeżeli może gdziekolwiek łudzono się nadzieją, że mnie ten wybór zmieni, to skwapliwie chwytam dzisiaj pierwszą nadarzoną mi sposobność, aby tu publicznie rozwiać te złudzenia. Ja bowiem, Panowie, temu sztandarowi polskiej demokracyi wiernym pozostać muszę, ja mu jako członek Wydziału krajowego wiernym pozostać mogę. Ja wytrwać pod nim muszę, bo w nim widzę przyszłość i zbawienie naszej ojczyzny — bo się on nierozerwalnie zrósł z moją istotą — bo gdybym go odstąpił, zdradziłbym siebie, Was — i tych, co mnie do Sejmu i tych, co mnie do Wydziału krajowego wybrali. Ja na stanowisku członka Wydziału krajowego wiernym mu pozostać mogę, bo każdy rząd, a tem bardziej rząd autonomiczny liczyć się musi z prądami, które się w kraju żywotnie rozwijają i biorą górę — a wszak niedawno jeden z najwybitniejszych przeciwników naszych politycznych publicznie wyznał, że się społeczeństwo nasze demokratyzuje. Wydział krajowy nie spełniłby swego zadania i nie odpowiedziałby swemu stanowisku, gdyby się z tym faktem nie liczył.

Ale powie kto: Wydział krajowy jest władzą administracyjną, nie przedstawia zatem pola, na któremby się zasady polityczne i społeczne objawiać i urzeczywistniać mogły. Ktoby tak mówił, albo sam siebie łudzi, albo świadomie łudzi drugich. Wydział krajowy jest władzą administracyjną — to prawda. Jako władza taka ma on do załatwienia mnóstwo spraw, w których idzie o prawa jednostek i ciał zbiorowych. W tych sprawach krokami jego kierować może tylko zupełna przedmiotowość, tylko poczucie prawa i ścisłe a sprawiedliwe stosowanie ustaw i wykonywanie zasady: równe prawo dla wszystkich — a wszak to jest podstawowa zasada wszelkiej demokracyi. Ale ten Wydział krajowy jest zarazem zawiadowcą, a z upoważnieniem Sejmu także i twórcą licznych zakładów publicznej użyteczności, a w te zakłady ma on tchnąć ducha, a ten duch może być albo duchem biurokratycznego formalizmu, albo tym, jakiego my pragniemy — duchem życiowego rozwoju. Ale ten Wydział krajowy ma wobec Sejmu prawo i obowiązek ustawodawczej inicyatywy — a wnoszone przez niego projekta mogą albo stać na gruncie zakostniałego konserwatyzmu, albo prowadzić nasze społeczeństwo w duchu postępowego, demokratycznego rozwoju. Ale ten Wydział krajowy jest zarazem najwyższym stróżem politycznych praw i samorządu kraju, a w tym zakresie rola jego jest już najwyraźniej polityczna. Panowie zaś wiecie, iż pod względem praw politycznych kraju i narodu stronnictwo demokratyczne polskie idzie dalej, niż którekolwiek inne, bo chce nietylko utrzymania tych praw, które już posiadamy, ale i ich rozszerzenia. Słowem, skoro program demokratyczny polski streszcza się w tem, żeby organicznem rozwijaniem życia narodowego u samych jego podstaw, a więc podnoszeniem ludu miast i wsi na coraz wyższe szczeble oświaty, umoralnienia, ekonomicznego bytu, obywatelskiego poczucia i patryotyzmu wzmacniać siły narodu i wszystkich jego warstw i wszystkie te warstwy zjednoczyć równością praw i obowiązków i braterską miłością, aby w ten sposób wytworzyć siłę ku odzyskaniu pełnych praw narodowych — to w autonomicznym rządzie kraju jest szerokie pole do stosowania i wprowadzania w czyn tych naszych przewodnich zasad.

Tych kilka myśli tu rzuconych zechciejcie Panowie przyjąć jako wyraz mego zapatrywania na te nowe obowiązki, które teraz na siebie przyjąłem. Drogą, którą tu wytknąłem, postępować pragnę zawsze, a postępować mogę tem śmielej, że silnym się czuję zaufaniem tych, co mnie wybrali, zaufaniem i poparciem Waszem Panowie. A jak w tem, co powiedziałem, macie Panowie odemnie stanowcze i uroczyste przyrzeczenie, iż pozostanę zawsze czem byłem dotąd, tak też wyrazy, które z ust poprzednich mowców usłyszałem, ich gorące przez Was przyjęcie i objawy zgody Waszej na to, co powiedziałem — pozwólcie, bym wzajemnie uważał jako przyrzeczenie z Waszej strony, iż wytrwacie na dotychczasowej drodze, na której ja Wam wiernym byłem i zawsze będę towarzyszem. Biorę od Was przyrzeczenie, iż i nadal takiem samem jak dotąd zaufaniem i poparciem darzyć będziecie to pismo, w którem przez lat ośm miałem zaszczyt pracować, a które zostawiam pod znakomitem i doświadczonem kierownictwem dra Adama **Asnyka** *(długotrwające, frenetyczne oklaski, które zamieniają się w formalną dla dra Asnyka owacyę)*, z zatrzymaniem dotychczasowych zasłużonych sił redakcyjnych i przybraniem dzielnych sił nowych. Biorę od Was przyrzeczenie, iż ludzie od pióra i ludzie od młota będziecie się tu wzajemnie wspierać i że sprawa podniesienia rękodzielników naszych znajdzie w Was zawsze to gorliwe i serdeczne poparcie, na jakie ze względu na wiążący się z nią narodowy interes zasługuje. Biorę od Was przyrzeczenie, iż sprawa oświaty ludu i jego dobrobytu znajdzie w Was zawsze gorliwych pracowników i szermierzy. Biorę od Was przyrzeczenie, iż święty sztandar demokracyi polskiej zawsze nieść będziecie wysoko a czysto, — czysto, by go brudnych rąk dotknięciem nie skalać, czysto, by on był zawsze wolnym od obcych a naszemu rodzimemu gruntowi nieodpowiednich naleciałości, i że z tą solidarnością, jaka się tu już między nami wyrobiła, sztandaru tego bronić będziecie. Biorę od Was przyrzeczenie, że gdziekolwiek iść będzie o obronę praw politycznych kraju i jego obywateli, o obronę i rozszerzenie praw narodowych, o stwierdzenie polskiej idei, tam Wy Panowie z tym sztandarem polskiej demokracyi iść będziecie w pierwszym szeregu ojczystych szermierzy. Oto Panowie — cośmy tu sobie wzajemnie przyrzekli. Czy się może omyliłem?... *(Liczne głosy: nie! nie!)* Więc skoro się nie omyliłem — to nie omylę się także, gdy wyrażę nadzieję a raczej pewność, że sobie wzajemnie tych przyrzeczeń dotrzymamy.

A teraz Panowie na zakończenie słowa podzięki, naprzód dla Was wszystkich, którzyście się tu tak licznie zebrali, aby mi dać zachętę i bratni uścisk na nową drogę — słowa podzięki dla mowców poprzednich, którzy tu Waszym byli wyrazem. Słowa podziękowania publicznego dla wszystkich moich szanownych i kochanych kolegów z Redakcyi *Nowej Reformy*, którzy ze mną tyle chwil złej doli przetrwali, ufni, że się ona w dobrą zamieni. Słowa podziękowania dla tych wszystkich, którzy pismo to ofiarnie popierali, a w jednym zwartym szeregu dla idei naszej walczyli i pracowali, niezrażeni chwilowemi niepowodzeniami. Słowa najszczerszej wdzięczności dla tego ukochanego grodu, który mnie niegdyś tu nieznanego lub przynajmniej bardzo mało znanego, życzliwie przyjął i w dostojnem gronie swych rajców miejskich umieścił. A ten wyraz najserdeczniejszej mojej, najgłębszej dla Was wszystkich wdzięczności, niech się streści w toaście na cześć, na coraz pomyślniejszy rozwój, na coraz większe w ojczyźnie zasługi miasta Krakowa i jego patryotycznej ludności!

Zbytecznem byłoby chyba dodawać, że przemówienie to wywołało powszechny entuzyazm, ustawicznie przerywanem było oklaskami i że wszyscy obecni w sali garnęli się do mowcy, aby uścisnąć mu ręce.

Gdy się uciszyło, pan Miecz. **Pawlikowski** zabrał głos, usprawiedliwiając, iż w myśl przemówienia Romanowicza, który wypowiedział to, co brzmiało w duszy każdego z obecnych, zamierza wnieść toast, na cześć nieobecnego zasłużonego męża, którego nazwiskiem jednak rozraduje serce solenizanta. A solenizantem zwie go rozmyślnie, tak jak mógłby go i jubilatem nazywać, gdyż powszechną cześć dla swojego imienia zdobył sobie Romanowicz 30-letnią wytrwałą pracą i cierpieniami dla ojczyzny. Czcimy go najbardziej za to, że zawsze działał wspólnie z innymi i umiał być szeregowcem w wspólnej dla ojczyzny pracy celem skonsolidowania stronnictwa demokratycznego. — W poglądzie na ugrupowanie się stronnictw w Sejmie, środek ze względu, iż zwykł przechylać się na strony, przyrównywają do amfibiów, lecz należy pamiętać, że pośród tych amfibiów zasiadło wiele ptactwa o czystem pierzu i silnych lotkach które wzlecieć są zdolne, aby się znaleźć tam, gdzie i my. — Dzisiejsze stronnictwo demokratyczne jest jeszcze w mniejszości, lecz większością stać się musi. — O stronie prawej Sejmu może lepiej byłoby zamilczeć, aby nie zasępiać zebrania. — Jeżeli hasłem demokracyi francuskiej było: „wszystko dla ludu i przez lud“, — to stronnictwo prawicy ma chyba dewizę: „wszystko dla nas, chociażby nie przez nas“ *(grzmiące brawa)*. Mowca wierzy, iż wrócą czasy, w których demokracya polska będzie górą, tak jak była wówczas, gdy dla cudzoziemców nazwisko Polaka było synonimem demokraty i pociągało najszlachetniejsze umysły. Wszakże znamy tylu obywateli o niemieckich nazwiskach, którzy najlepszymi są Polakami. — O powodzeniu i przyszłości idei demokratycznej dobrzą wróżą ostatnie lata, — punktem jej krystalizacyjnym jest lewica sejmowa, silna jednością, rozumem i szczerym patryotyzmem. Z życzeniem, aby uczucie czci i poważania dla tego krystalizacyjnego punktu demokracyi owładnęło kraj cały, wnosi mowca toast na cześć prezesa klubu lewicy, posła Ottona Hausnera.

Toast ten przyjęto powszechnym aplauzem, a na wniosek p. Romanowicza postanowiono wysłać telegram do szanownego posła Hausnera.

Członek Rady miejskiej dr. **Kohn**, wyrażając cześć dla obywateli miasta Lwowa, z pośród których Romanowicz największą miłość zdobył sobie w Krakowie, wniósł toast na pomyślność demokratycznych posłów krakowskich dr. Ferdynanda Wejgla i dr. Adama Asnyka.

Przemówienia zakończył tradycyjnym toastem: „Kochajmy się“ prezes Izby adwokackiej, oraz prezes „Sokoła“ krakowskiego dr. Wawrzyniec **Styczeń**. Czcząc męża dzielnego w czynach, w słowie i piórze, posiadającego wielką odwagę cywilną, czcimy to w imię zgody i miłości dla ojczyzny całej i kraju, którego swobody kochamy. Oświata bronić musi praw naszych i ona najlepszą jest obroną, a zadaniem naszem kochać tych, którzy życiem swem całem oświatę krzewią i do pracy tej w imię wzajemnej miłości dopomagać.

Zebranie wczorajsze w skutek przemówień wymienionych mowców, krzepiących podniosłemi słowy umysły i serca słuchaczy, pozostawiło niezatarte wspomnienie i jest jednym z najpiękniejszych momentów z życia z każdym dniem wzrastającego w powagę i siłę demokratycznego, postępowego stronnictwa w Krakowie.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 grudnia.*

Odpowiedź hr. Taaffego na interpelacyę **Plenera** wywoła bez wątpienia potop artykułów w dziennikach austryackich.

Dzienniki opozycyjne nie są i nie będą naturalnie zachwycone treścią odpowiedzi prezydenta gabinetu. *Neue fr Presse* okazuje niezadowolenie przedewszystkiem z tego, że rząd odesłał Niemców czeskich z pewną częścią ich pretensyj do Sejmu, podczas gdy zdaniem tego organu lewicy niemieckiej, należało ich wziąć w opiekę i obronę, jako mniejszość narodową w Czechach.

Wiener Allg Ztg. donosi natomiast, że opozycya niemiecka zdecydowana była wystąpić z Rady państwa, gdyby rząd był skorym się okazał do spełnienienia życzeń czeskich; nadto, zdaniem tegoż dziennika, niedzielne zgromadzenie niemieckich mężów zaufania w Pradze, upoważnić miało posłów niemieckich z Czech do tej secesyi z parlamentu. Wczorajsza odpowiedź Taaffego usunęła jednak tę krizis a to tem bardziej, że ustępstwo na rzecz Niemców w kwestyi koronacyi czeskiej uczyniono, jak twierdzi *Wiener Allg. Ztg.* **na wyraźne życzenie cesarza.**

Prezes **zjednoczonej lewicy** niemieckiej zwołał członków jej na posiedzenie, które odbyć się miało wczoraj wieczór, celem rozwinięcia dyskusyi nad odpowiedzią Taaffego.

Manifest Boulangera.

Boulanger znowu dał o sobie znak życia w postaci **manifestu do wyborców** dzielnicy Montmartre-Clignancourt, w którym protestuje przeciwko unieważnieniu swego wyboru. Manifest zawiera znane zarzuty i obelgi przeciwko republice oportunistycznej i parlamentaryzmowi i kończy się następującym ustępem: „Wszechwładztwo powszechnego głosowania zostało zaprzeczonem i pogwałconem. Przestało ono zresztą istnieć faktycznie, skoro większość parlamentarna bezwstydnie uznała wybór kandydata, który nie miał większości głosów i nigdy nie powinien był być uznany za deputowanego. Po tym zamachu na wszechwładztwo ludu przestali parlamentaryści reprezentować wolę narodu i reprezentują już tylko własną samowolę. Nie mogę dzisiaj więcej zrobić, jak wobec was i w waszem imieniu zaprotestować przeciwko temu krzyczącemu pogwałceniu zasady republikańskiej. Ale nadejdzie dzień, kiedy położycie koniec parlamentaryzmowi rujnującemu kraj, założycie prawdziwie demokratyczną republikę i powrócicie ludowi jego prawa zwierzchnicze. W dniu tym liczcie na mnie, jak ja na was liczę. Gen. Boulanger.“

Manifest Boulangera zredagowany jest w tenie podobnym do poprzednich jego enuncyacyj politycznych, ale dzisiaj nie budzi już żadnego echa we Francyi Nawet *Figaro*, dziennik, który ubóstwiał niegdyś „generała na czarnym wierzchowcu“ nie znajduje ani jednego słowa współczucia dla tego awanturniczego bohatera.

Konflikt anglo-portugalski.

Konflikt anglo-portugalski stanowi główny przedmiot dyskusyi politycznej w Anglii. Prasa angielska nie może pogodzić się z myślą, iżby Portugalii ujść miały bezkarnie wojenne kroki, przedsięwzięte przeciwko plemieniu Makololów, oddanemu Anglii. Najumiarkowańsze pisma domagają się satysfakcyi za uchybienie honorowi flagi angielskiej, i wzywają gabinet angielski do stanowczej akcyi przeciwko Portugalii Lord Salisbury otrzymał już urzędowe doniesienie telegraficzne od angielskiego konsula w Zanzibarze o całem zajściu w południowej Afryce. Konflikt anglo-portugalski **będzie przedmiotem obrad dzisiejszej rady ministrów**, gabinet jednakże nie poweźmie ostatecznej decyzyi w tej sprawie, póki nie otrzyma nowych dokładniejszych wiadomości.

Z Rosyi.

Pisma petersburskie donoszą, że generał Schweinitz, ambasador niemiecki przy dworze rosyjskim, miał przed wyjazdem do Petersburga długą naradę z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe i powiózł wskutek tego **bardzo ważne propozycye.** Równocześnie rozpisuje się *Staaten Corresp.* o wymianie cyfr złotych pomiędzy cesarzem Wilhelmem a carem Aleksandrem III i upatruje w tej okoliczności ważny symptom, który ma świadczyć, że „istniejące dotychczas najlepsze tradycyjne stosunki między panującemi domami rosyjskim i pruskim stają się jeszcze bliższemi, serdeczniejszemi, prawie rodzinnemi, pokrewnemi“. A jeżeli Niemcy z taką radością rozpisują się o zbliżeniu pomiędzy Petersburgiem a Berlinem, to i dzienniki rosyjskie cieszą się z tego także, przewidując odosobnienie Austryi. W tym duchu odzywa się mianowicie *Kijew. Słowo*, a przyczyną jego radości są głosy dzienników austryackich *Pester Lloyda* i *Neue fr. Presse*, w których dziennik ten upatruje objawy ukrytej trwogi i niezadowolenia sfer rządowych peszteńskich i wiedeńskich z powodu rzekomego zwrotu w polityce berlińskiego gabinetu.

Now. Wrem. zapatruje się mniej optymistycznie na politykę niemiecką. W korespondencyi z Konstantynopola, pisanej rzekomo przez jakiegoś wytrawnego dyplomatę rosyjskiego, donosi ten dziennik rzecz zresztą nie nową, że polityka turecka przybrała od czasu bytności cesarza Wilhelma nad Bosforem kierunek dla Rosyi nieprzyjazny. Cesarz niemiecki odbywał wycieczki w okolice Konstantynopola w towarzystwie Goltza baszy i tureckich oficerów sztabowych i razem z nimi układał plany ufortyfikowania tego miasta. Z tego wszystkiego wysnuwa korespondent wniosek, że w razie wojny europejskiej Turcya stanie po stronie potrójnego przymierza.

Z włoskiej Izby deputowanych.

Wobec pogłosek o zachwianiu stanowiska ministra finansów, z wielkiem zaciekawieniem słuchała włoska Izba deputowanych **wywodu finansowego**, odczytanego na ostatniem posiedzeniu. W wywodzie p. **Giolittiego** powiedziano, iż środki, jakiemi skarb rozporządza, wystarczą nie tylko na okres budżetowy 1889/90, lecz także na potrzeby administracyi skarbowej w roku 1890/91. Rząd, według zapewnienia ministra przestrzega zasady jaknajwiększej oszczędności, pragnąc tym sposobem uniknąć konieczności nowych podatków. Niedobór na rok 1889/90 zmuszony był minister obliczyć na 74 miliony, podczas gdy pierwej była mowa o 47 milionach; zaś niedobór w roku 1890/91 ma wynosić 32 miliony, z czego (10·6) milionów przypada na nadzwyczajne wydatki wojskowe i budowę kolei.

Minister zapewnia, iż nowy program finansowy umożliwia uzyskanie równowagi w budżecie bez wprowadzenia nowych podatków. Minister zapowiedział w końcu dwa projekta ustaw w sprawie ulepszenia administracyi tytuniowej i reorganizacyi taks giełdowych. Równocześnie zalecił reorganizacyę systemu emisyj i zakładu dla kredytu ziemskiego.

Nie możemy wgłębiać się w szczegóły finansowych projektów ministra; chodzi nam tylko o zaznaczenie ogólnego wrażenia, jakie wywód finansowy zrobił na Izbie, co wpłynąć może na postawę obecnego gabinetu. Otóż większość Izby przyjęła wywody p. Giolittiego niedowierzająco, i optymistyczny pogląd ministra nie zachwiał ogólnego przekonania, że finansowe położenie państwa jest trudnem, bardzo trudnem. Opozycya fachowa zarzuca ministrowi, iż nie posiada on głębszej wiedzy i zdolności finansowych i nie umie odpowiedzieć żelaznej konieczności obecnej sytuacyi politycznej Włoch. Opozycyi politycznej chodzi jedynie o obalenie ministra skarbu i ministra finansów, aby ponownie uwydatnić słabą stronę polityki Crispiego.

Opinione gani wywód finansowy i zaznacza, iż deficyt obliczony jest za nisko, wyniesie bowiem w istocie co najmniej 43 miliony. Zresztą wywód jest, zdaniem *Opinione*, zbyt suchy i pozbawiony wartości realnej. Ewentualna potrzeba nowych podatków, zdaniem tego dziennika, nie jest wykluczoną, a przypuszczenie, iż zapomocą samych oszczędności można będzie przywrócić równowagę w budżecie, jest poprostu nieroztropnem.

Wieści z Grecyi.

Na innem miejscu wspominamy o niezadowoleniu wielkiem w Grecyi z fermanu sułtańskiego dla Krety. Przyczyną tego niezadowolenia jest nie tylko reforma zgromadzenia narodowego i administracyi krajowej i przeznaczenie całego dochodu z ceł do skarbu tureckiego, ale głównie to, że ten dochód wystarczy na utrzymanie stale na wyspie znaczniejszych sił wojska regularnego dla skuteczniejszego przestrzegania spokoju i porządku, że żandarmerya na przyszłość ma się składać z ludzi w innych prowincyach rekrutowanych, szczególnie na stopniach oficerów i podoficerów, że wreszcie amnestya nie stosuje się do tych sprawców zaburzeń, na których zapadły wyroki, ale i do tych, którzy są oskarżeni lub może jeszcze dodatkowo oskarżeni być mogą o nakłanianie do zaburzeń, ale uszli za granicę wyspy. Ci ludzie, najwięcej ruchliwi i wpływowi, nie mogą przeto wracać do ognisk domowych.

Skutkiem fermanu więc nie tylko zabraknie żywiołu agitatorskiego, ale szanse powodzenia wszelkiego zbrojnego ruchu w przyszłości zmniejszyły się znacznie, bo wojska stałego będzie więcej, a żandarmerya nie przejdzie do obozu powstańców.

Nic przeto dziwnego, że komitety kreteńskie w Grecyi, szczególnie komitet centralny w Atenach, podniecają niezadowolenie, oraz że to niezadowolenie objawia się burzliwie w Izbie poselskiej w Atenach w interpelacyach przewodnika opozycyi, dawnego ministra Delyannisa. Już dawniej podczas zaburzeń, a w czasie pobytu cesarza niemieckiego w Konstantynopolu, wprawiał on gabinet swemi interpelacyami w niemały kłopot, ale wówczas udało się Trikupisowi przedstawić stan rzeczy w takiem świetle, że po jego stronie stanęła większość Izby. Teraz przedłożył znowu interpelacyę o sprawę kreteńską w ogóle, a szczególnie o amnestyę.

Według doniesień z Aten do *Nat. Ztg.*, niezadowolenie z fermanu sułtańskiego, a szczególnie z amnestyi, przemienia się w oburzenie i wywołuje demonstracye uliczne i wrzaskliwe sceny w Izbie poselskiej. Doszło do tego, że pojawiła się propaganda przeciw dynastyi, nie umiejącej dzielić uczuć narodowych; są nawet pogłoski o ewentualnej abdykacyi króla. Doniesienia z kraju mówią również o gwałtownej agitacyi i żarliwych sporach między zwolennikami przeciwnych obozów politycznych, nawet o zaciętych bójkach krwawych; władza policyjna jest bezsilną, a tymczasem zuchwałe kradzieże, rabunki, oszustwa i rozbójnictwo, szerzą się bez hamulca i kary. Ten nieład w kraju dodaje również przedmiotu do interpelacyi i nacisku na gabinet. Do czego to doprowadzi, trudno przewidywać.

Jeżeli gabinet Trikupisa upadnie, a miejsce jego zajmie gabinet Delyannisa, wówczas interwencya nie tylko dyplomatyczna, ale i zbrojna stanie na porządku dziennym, przyjdzie do wojny między Grecyą a Turcyą. Tę sytuacyę potrafi znakomicie wyzyskać Rosya, która niedawno jako reprezentanta swego przy dworze greckim przysłała głośnego Onou, dotąd pierwszego sekretarza ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu, a w rzeczywistości kierownika wszelkich knowań rosyjskich w Turcyi.

Kronika.

Kraków 18 grudnia

Od Administracyi. Przed nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia rozesłane zostaną na całą Galicyę wschodnią i zachodnią, oraz zagranicę (oprócz Rosyi), okazowe numera naszego dziennika w liczbie kilku tysięcy egzemplarzy po nad zwykły nakład. Dla zakładów przemysłowych i handlowych, oraz w ogóle osób potrzebujących ogłoszeń, jest to sposobność rozpowszechnienia wiadomości — i dlatego o tem zawiadamiamy.

Książę biskup Dunajewski wczoraj wieczór pociągiem kuryerskim, którym jechał ze Lwowa arcybiskup Morawski, udał się do Wiednia na pogrzeb arcybiskupa wiedeńskiego, kardynała Ganglbauera.

S. p. Wacława z Sobańskich hr. Bnińska, o której zgonie wczoraj zamieściliśmy wiadomość, była jedną z najpiękniejszych postaci Polek-patryotek, a życiem swem przypominała typy matron, w ojczyźnie naszej, nie znających granic poświęcenia dla rodaków i rodziny. Córka ś. p. Piotra Sobańskiego i Hortensyi z Jełowickich w 1863 r. po zgnębieniu ruchu narodowego na Ukrainie towarzyszyła bohaterskiemu swojemu mężowi na zesłanie do ciężkich robót w Syberyi i tam, gdy nieubłagani ciemięzcy zagrozili jej utratą majątku, jeżeli męża nie opuści, zgodziła się na ten wyrok i pozostała przy nim, aby dzielić gorzką dolę. Po dziewięciu latach przebytych cierpień moralnych i fizycznych, z nadwątlonem zdrowiem powróciła do kraju i zamieszkała w Krakowie, aby tu zarówno jak na Syberyi oddać się spełnianiu dobrych uczynków. Z jej to inicyatywy złożono znaczny fundusz, przeznaczony na mieszkania dla ubogiej ludności Krakowa. Czcząc jej zasługi i pamięć, Sybiracy złożyli na trumnie zmarłej wieniec z napisem „Zacnej Polce — towarzyszce wygnania“.

Niechaj jej ziemia rodzinna będzie lekką, a pamięć po niej pozostanie niezawodnie wzorem dla niewiast polskich godnym naśladowania.

Ella Russell, słynna a tak sympatycznie znana w Krakowie primadonna opery „Covent Garden“ w Londynie, da się usłyszeć w przyszłą niedzielę na poranku, który się odbędzie o godz 3 po południu w sali hotelu Saskiego. Program obejmować będzie między innemi aryę z „Rigoletta“ Verdi'ego, oraz słynne waryacye Procha, przystępne tylko dla bardzo małej liczby koloraturowych śpiewaczek, wśród których Ella Russell, jak wiadomo, naczelne zajmuje miejsce. Bliższe szczegóły wkrótce ogłoszone będą bilety zaś zamawiane być mogą od dzisiaj w księgarni Krzyżanowskiego.

„Fryne w Eleuzis“, nowy wielki obraz Siemiradzkiego, jest już w drodze do Krakowa i niebawem wystawiony będzie w salach Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach.

Z uniwersytetu. P. Bronisław Zaorski, rodem z Warszawy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru. Jutro występuje w „Świecie ondów“ po raz ostatni panna Helena Zimajer, a w sobotę w „Lolu“, bardzo zabawnej farsie, po raz ostatni pani Adolfina Zimajer. „Lolo“ *(Bebé)* nie grany od lat kilkunastu, wznowionym będzie specyalnie dla pani Zimajerowej.

Śmierć z zaczadzenia. Rudolf Hager i Ignacy Anderle, czeladnicy ślusarscy, zapalili wczoraj wieczorem mocno w piecu w swem mieszkaniu pod l. 229 przy ulicy Rękawka na Podgórzu, potem zasnęli i dziś rano znaleziono ich obu bez życia. Dr. Świątek i dr. Skakalski pospieszyli z pomocą lekarską, atoli zaczadzeni nie odzyskali już przytomności. Zwłoki ich odwieziono do kostnicy na Podgórzu.

Z kolei Karola Ludwika. Jak się dowiadujemy, ma wkrótce zajść ważna zmiana w wydawaniu rocznych kart abonamentowych na kolei Karola Ludwika, a mianowicie postanowiła generalna dyrekcya przedłożyć rządowi dotyczące przedstawienie w celu uzyskania pozwolenia na zaprowadzenie rocznych kart abonamentowych także i na poszczególnych swych liniach; dotychczas wydawano tylko karty abonamentowe na całą przestrzeń.

Równocześnie stara się generalna dyrekcya o pozwolenie zaprowadzenia wagonów trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych, czem stanie się zadość ogólnemu życzeniu szerszej publiczności.

Kradzież na poczcie. Wincenty Stankiewicz, lat 19 liczący, listonosz, pokradł dość znaczną ilość listów w urzędzie pocztowym w Pilźnie i umknął dnia 16 b. m w niewiadomym kierunku. Śledztwo zarządzono, a jak się zdaje uciekł on do Ameryki.

Zmarli. We Lwowie zmarł artysta malarz Edward Raczyński. Zmarły należał do starszej generacyi malarzy polskich i zostawał w ścisłych koleżeńskich stosunkach z Juliuszem Kossakiem, Henrykiem Rodakowskim, Andrzejem Grabowskim i Franciszkiem Tepą. S. p. Raczyński urodził się we Lwowie w 1822 r. Z prac jego ceniono przedewszystkiem portrety. Prac jego kilka znajduje się w Muzeum narodowem w Rapperswylu, — reszta w znacznej ilości po domach prywatnych.

Józef Maciej hr. Szembek zmarł w Krakowie w 71 roku życia.

Towarzystwo strzeleckie w Poznaniu. *Dziennik Poznański* donosi: „Zarządowi tutejszego bractwa strzeleckiego stanowczo się nie powodzi. Donosiliśmy niedawno, że zarząd bractwa, składający się z pp. Ballmanna i Jackowskiego, wykluczył z Towarzystwa członka p. M. za nieużywanie własnego sztućca przy strzelaniu do tarczy królewskiej i to na mocy paragrafu 4 ustaw, według którego traci prawa członka, kto niemoralne prowadzi życie i w ten sposób traci szacunek współtowarzyszów. Sąd naturalnie nie mógł w używaniu obcego sztućca dopatrzyć się niemoralnego prowadzenia się i nakazał natychmiastowe wprowadzenie p M. na członka. Na tej samej zasadzie zarząd wykluczył p. O. za podobne „przestępstwo“ a obecnie i tegoż na mocy wyroku sądowego będzie musiał wprowadzić na członka. Pan O. atoli żąda nadto przyznania mu godności króla kurkowego, gdyż istotnie strzał oddał najlepszy, a zarazem wydania mu tarczy królewskiej i wypłacenia 100 marek premium każdorazowego króla. Ciekawa rzecz, jaki ta sprawa weźmie obrót, gdyż zarząd odmawiając p. O. godności króla, a nawet skreślając go z listy członków, innego zamianował już króla, wydał mu insygnia godności i premium do niej przywiązane.

„Oprócz tego zarząd przed niedawnym czasem przegrał sprawę z p. A, którego również wykluczył z bractwa i wyrokiem sądowym zmuszony został do przywrócenia mu praw członka, a nadto grozi mu jeszcze jedna przegrana w procesie, jaki mu wytoczył dyr. Dembiński za nieprawne zerwanie zawartego z nim kontraktu.“

O rozruchach studenckich w Odessie lwowskie *Diło* otrzymuje z Kijowa następujące wiadomości:

„Powodem rozruchów była „panichida“ (krótkie nabożeństwo żałobne), urządzona przez studentów za duszę Czernyszewskiego. Zwierzchność uniwersytecka wydaliła za to 15 studentów. Wtenczas studenci zwołali zgromadzenie, by zaprotestować prze-

ciw temu. Protest miał ten skutek, że wydalono i wywieziono z Odessy 50 studentów. Niewiadomo, czem się to skończy; mówią, że w tych dniach uniwersytet będzie zamknięty. Drukować o tem nic nie wolno, nadchodzą tylko wiadomości prywatne, które tem większe wywołują zaniepokojenie pośród studentów także innych uniwersytetów. Słychać, że i w Petersburgu również z powodu „panichidy" po Czernyszewskim wypędzono 12 studentów.

Ze Stowarzyszeń.

— W dniu 20 b. m. t. j. w piątek o godz. 3 po południu budowniczowie krakowscy obradować będą w sali konferencyjnej magistratu nad projektem statutu Stowarzyszenia budowniczych, który to statut po zatwierdzeniu przez walne zgromadzenie wydział Stowarzyszenia wyśle do namiestnictwa dla zatwierdzenia. Ważność sprawy zapewne zachęci wszystkich pp. budowniczych, architektów i inżynierów, posiadających uprawnienie rządowe do zajęć zawodowych, do wzięcia udziału w tych obradach.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu dozorcy straży więzienia męskiego zakładu karnego w Stanisławowie Piotrowi Serotażkowskiemu, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Bolesława Zazarskiego w Juszczynie, stałym nauczycielem cztero-klasowej szkoły etatowej w Tuchowie; tymczasową nauczycielkę szkoły w Marye Kesipenko w Tarnopolu, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Zaleszczykach Karola Hodolego, prowadzącym księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Samborze.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych Ferdynanda Karola 2-ga im. Sobolewskiego i Hipolita Wagnera poborcami podatkowymi w IX klasie rangi; dalej adjunktów podatkowych: Władysława Matkowskiego, Michała Burkę, Antoniego Zaorska i Władysława Waltenberga kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi; wreszcie praktykantów podatkowych: Sebastyana Nowobilskiego, Jana Szachowskiego, Michała Tarsę, Szymona Zająca, Juliana Rudawskiego i Hilarego Iwanowicza adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 grudnia: Trzeci i ostatni występ panny Heleny Zimajer: „Świat nudów", komedya w 3 aktach Paillerona.

W sobotę 21 grudnia: Ostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich: „Lolo" (Bébé), komedya w 3 aktach Hennequina i Najaca, tłomaczył Stanisław Dobrzański.

Proces wadowicki.

Wadowice, 17 grudnia.

Świadek Jędrzej Dutkiewicz, urzędnik pocztowy w Oświęcimiu, potwierdza szczegóły, odnoszące się do działalności Iwanickiego na dworcu kolejowym. Świadek zeznaje, że Iwanicki wraz z nadstrażnikiem Kostenkiem, który był jego prawą ręką, byli bardzo gorliwie trapić wychodźców. Zeznaje dalej, że bywając często w hotelu zatorskim Herza zauważył, iż wychodźcy, których tam zapędzono, nie wychodzili stamtąd więcej, ani nawet po podwórzu nie przechadzali się.

Dr. Korn. Czy pan nigdy nie pożyczałeś od Herza pieniędzy?

Świadek. Nie, nigdy.

Dr. Korn. Więc mu pan nic winien nie jesteś?

Świadek. Nic.

Dr. Korn. Dziwna rzecz, bo Herz inaczej utrzymuje.

Świadek Paweł Sobotta, komisarz policyi granicznej w Podwołoczyskach, dorzuca kilka ciekawych wyjaśnień, odnoszących się do żydów wychodźców przybywających z Rosyi.

Świadek zeznaje, iż początkowo, mianowicie mniej więcej do r. 1877, nie miał wogóle żadnej instrukcyi odnośnie do wychodźców później instrukcyę otrzymał, dotyczyła ona jednak tylko wychodźców przybywających z Rosyi. Otóż odnośnie do tych wychodźców, których rekrutowali się z najbiedniejszych warstw proletaryatu żydowskiego, otrzymał świadek instrukcyę, aby bacznie przestrzegał by wychodźcy ci nie pozostawali w kraju i nie osiedlali się tutaj. Aby się co do tego zapewnić, komisaryat policyi granicznej w Podwołoczyskach odbierał wychodźcom takim, którzy zdążali do Ameryki, fundusz podróżny, i przekazywał takowy do odbioru w urzędzie cłowym w Oświęcimiu. Rzeczą zaś urzędu cłowego oświęcimskiego było przypilnować, by ci wychodźcy granice państwa rzeczywiście opuścili.

W uzupełnieniu swej relacyi opowiada świadek o jednym przypadku jaki zdarzył mu się w urzędowaniu. W dniu 2 maja 1888 zgłosiło się doń 2 żydków, których sam wyprawił przed niedawnym czasem do Oświęcimia, z zażaleniem, że pomimo iż mieli już nadesłane z Ameryki karty okrętowe, zabrano ich przemocą w Oświęcimiu do jakiejś kancelaryi gdzie od nich żądano po 10 złr. za przeprawienie tylko przez granicę pruską. Gdy tego nie złożyli, puszczono ich, ale istotnie w Mysłowicach zostali zwróceni. Powróciwszy do Rosyi, wychodźcy ci stamtąd wnieśli na agenturę zażalenie do namiestnictwa. Ze swojej strony świadek zeznaje, iż złożył o tym zdarzeniu sprawozdanie do starostwa w Białej, kładąc w niem nacisk na okoliczność, iż niektórych wychodźców z mniejszemi funduszami niż te, które ci ludzie mieli, urząd graniczny puszcza, niektórych zaś jak w danym wypadku, mimo wykazania się z posiadania znacznego zapasu, zatrzymuje.

Przewodniczący odczytuje wzmiankowaną odezwę.

Dr. Daniel. Ze względu, iż tłomaczenie się klienta mego p. Iwanickiego, iż na dworcu zjawiać się musiał, gdyż miał polecenie ścigania zbrodniarzy, wywołuje za każdym razem śmiech w sali, proszę już teraz o odczytanie leżących w aktach kilkudziesięciu depesz i odezw wzywających urząd cłowy do ścigania wskazanego zbrodniarza.

Przew. Ponieważ po ukończeniu przesłuchania świadków odczytane będą razem wszystkie akta urzędu cłowego, przeto odraczam na razie żądanie pana obrońcy, gdyż zabrałoby to zbyt wiele czasu w tej chwili.

Nader obciążającemi dla oskarżonego Iwanickiego były zeznania Leopolda Pollaka, urzędnika kolei północnej w Oświęcimiu.

Świadek ten zeznaje szczegółowo jak w przytomności jego Iwanicki policzkował i bił wychodźców, którzy kart u Herza kupić nie chcieli, jak przeciwnie nader był dla wychodźców grzecznym, jeżeli na pierwsze jego wezwanie okazywali się skłonnymi do kupowania kart w agencyi. Pięści używał Iwanicki tylko jako „*ultima ratio.*" Widział też świadek, jak z pomiędzy aresztowanych przez żandarmeryę wychodźców część powracała często do kancelaryi Herza, podczas gdy opornych odstawiono do Brzezinki.

Co kwestyi zarzutu oszustwa na 32.000 marek ważnemi były zeznania świadka Koppela Thona właściciela koncesyonowanej agencyi na sprzedawaniu kart okrętowych tow. „Paketfarth." Zgodnie z tłomaczeniem się obwinionych zeznaje świadek, iż ceny kart okrętowych „Paketu" i „Unionu" były jednakie i wynosiły po 100 i 180 marek w różnych czasach. Po tych cenach sprzedawał świadek w latach 1887 i 1888 karty okrętowe i zarabiał prowizyi 10 m. na jednej karcie. Thon zeznaje, że nie miał prawa dyrygować wychodźców „Paketem" lub „Unionem", gdyż to zależało od dyrekcyi na miejscu w Hamburgu, a notatka odnośna w rubryce *per....* bynajmniej nie obowiązywała Hamburga.

Klausner. Panie Thon, niech no pan wyjaśni, czy to możebnem jest, jak nam to akt oskarżenia zarzuca, sprzedawać jednym wychodźcom drożej drugim taniej karty okrętowe?

Thon. Nie, to nie jest możebne.

Na dzień dzisiejszy wezwani byli dyrektorowie expedycyjni hamburskich towarzystw przewozowych mianowicie pp. Bodenhaim, Balin, Falk, Blaustein i kilku innych.

Świadkowie ci nie stawili się do rozprawy, niestety z uwagi na to, że jak Balin i Blaustein oświadczyli swe postanowienie sądowi piśmiennie. Reszta nie opowiedziała zupełnie.

Nader charakterystycznem było zeznanie świadka Mojżesza Mesity. Rzuca bowiem jaskrawe światło na zachowanie się władz w sprawie emigracyjnej. Świadek ten wbrew woli ojca pod przybranem nazwiskiem Mojżesza Glasnera za obcym paszportem przyjechał z Chorostkowa do Oświęcimia, tam idąc za innymi wychodźcami dostał się do agencyi Herza. Ponieważ wybrał się z zamiarem udania się do Berlina, przeto wrócił z agencyi na peron, tam przyczepił się do niego Iwanicki i oświadczył mu, że musi sobie kupić bilet do Ameryki w agencyi Herza. Świadek opierał się, tłomacząc się, że do Ameryki wcale jechać nie chce, wówczas Iwanicki zażądał paszportów, i takowe mu odebrał, wskutek czego nie mógł do Berlina pojechać. Gdy świadek z powodu tego zajścia żalił się przed inspektorem kolei, który właśnie był nadjechał, wówczas Iwanicki aresztował go, oddał go żandarmeryi, ta odstawiła go do wójta w Brzezince, i tam pomimo, że się wykazał gotówką w kwocie 165 złr. pieniędzy mu odebrał, a jego samego 16 dni w Oświęcimiu trzymano. Udało mu się w tym czasie wydostać więc pojechał do starostwa do Białej ze skargą.

P. Foedrich, wysłuchawszy dokładnie zażalenia świadka, skomunikował się w słowa: „Natürlich, wenn Sie ihren nach America, müssen Sie in Oświęcim Karten kaufen".

Perswazye świadka, że jedzie do Berlina, nie pomogły nic. Koniec był ten, że przestraszywszy parę dni jeszcze w Oświęcimiu, pojechał do domu, pieniądze może zaś otrzymał znacznie później za pośrednictwem starostwa w Husiatynie.

Zeznania Mesity zakończyły przesłuchanie świadków tzw. oświęcimskich, których oskarżenie cytowało dla wyjaśnienia ogólnego tła sytuacyi w Oświęcimiu.

Obecnie wchodzimy w stadyum jedno z najważniejszych dla wodowego postępowania, stają bowiem przed trybunałem takie wychodźcy owi poszkodowani, którzy z własnego doświadczenia o praktykach agentów zeznawać mają. Szereg to obudzających litość postaci, bo przeważnie ludzi nizkiego stanu, najbiedniejsi z biednych, ofiarami nędzy i ubóstwa z jednej, a wyzyskiwanych z drugiej strony. Wszyscy oni mają przytem co ująć, że w ujadzie, że nie mogąc w kraju zarobku ani utrzymania w kraju, pozbawieni wszelkich środków do życia, poszli za głosem swoich krewnych i szukali szczęścia za Oceanem. Zeznają oni zgodnie, że w agencyi gwałtem ich nie dopuszczano, a świadek Anna Fujaras z komitatu ziemlińskiego przewodzi a tem bardzo ważny szczegół, że w agencyi hamburskiej, dokąd o kupno karty na Bremę się udała, sama wskazała jej drogę do agencyi brenneńskiej. Tam zakupiła sobie kartę i złożyła gotówki, jaką posiadała u tym celu, aby jej nie uronili przy ciągłem stykaniu się z agentami pokątnymi. Gotówki tej do dnia dzisiejszego nie otrzymała, pomimo że oskarżeni Loew. i Eckemayer dwukrotnie w sądzie domagali się zwrócenia świadkowi pieniędzy, a świadek narzeka, że od pieniędzy tych płaci 18 prc.!

Świadkowie Maryanna Gnap, Paweł Medoecz, Tomasz Saper i Dura Boekolasz nie stawili się, wyemigrowali bowiem do Ameryki po raz wtóry. Odczytano zatem ich zeznania, a z nich okazuje się, że świadkowie ci byli już w Ameryce i zarabiali znaczne bardzo sumy.

Medoecz wspomina o kwocie 1600 złr., którą przywiózł z Ameryki, Boczkolasz tłomaczy swój wyjazd tem, że chciał zarobionemi w Ameryce pieniędzmi spłacić dług hipoteczny, bo w taki sam sposób postąpili sobie bracia jego.

Z powodu niestawienia się świadków hamburskich wywiązała się nader ożywiona dyskusya między prokuratorem a ławą obrońców.

Dr. Łazarski uczynił wniosek, aby świadków Balina, Bodenheima, Blausteina, Storma, Conellego i Spirę et Comp. ponownie w Hamburgu przesłuchano i protokóły ich zeznań przy rozprawie odczytano, a motywuje swój wniosek w sposób następujący: Świadkowie ci stanowią jedyny materyał odwodowy przeciw oskarżeniu o zbrodnię oszustwa, gdyż mają potwierdzić, że na podstawie uchwały konferencyi ekspedyentów okrętowych w Hamburgu ustanowioną była dla placu oświęcimskiego jedna i jedyna cena t. j. 100 marek, bez względu na okręt, którym wychodźcy mieli być wysłani.

Przeciw temu wnioskowi przemawia prokurator, nadmieniając, że świadkowie ci byli już w śledztwie słuchani, okoliczności tych nie potwierdzili, a nadto co do stanowczej okoliczności, jakie były ceny netto w Oświęcimie, żadnych wyjaśnień udzielić nie chcieli. Przesłuchanie ich obecnie w drodze rekwizycyi sprzeciwiałoby się zasadzie ustności i jawności i dlatego właśnie zgodził się na osobiste ich stawiennictwo do rozprawy. Ponieważ zaś nie stanęli, żąda odczytania protokółów w śledztwie z niemi spisanych.

Przeciw tym wywodom przemawia prof. Rosenblatt i wykazuje, że §. 252 pr. k. nie ogranicza się jedynie do protokółów w śledztwie spisanych- zwłaszcza, że tu mamy do czynienia ze świadkami za granicą mieszkającymi, do których jedynie paragraf 157 p. k. stosowanym być może.

Adw. Goldhammer z właściwą sobie swadą i ogniem dowodzi, że przesłuchanie tych świadków nastąpić musi, jako logiczna konsekwencya raz powziętej uchwały trybunału, że skoro Izba radna raz tych świadków dopuściła i to na inne okoliczności, aniżeli protokółem śledztwa objęte, świadkowie ci słuchani być muszą, a względnie skoro ich do osobistego stawiennictwa jako obcokrajowców znaglić nie można, należy powtórne ich przesłuchanie w sądzie hamburskim zarządzić. Proceder przeciwny, proponowany przez prokuratora, obaliłby uchwałę Izby radnej i pozbawiłby oskarżonych odwodu, prawomocnie przez sąd zarządzonego.

Obr. dr. Korn i Daniel popierają wnioski poprzednich obrońców.

Replikuje w sposób nader gwałtowny prokurator, insynuując świadkom współwinę w oszustwach obwinionym zarzuconych, z czego korzysta dr. Łazarski, aby żarzucić prokuratorowi, że mu nie chodzi wcale o wykrycie prawdy w niniejszym procesie i że świadkowie dlatego tylko nie stanęli, że się obawiali przyaresztowania, czem nawet prokurator obecnie grozi. Że postępowanie takie sprzeciwia się wszelkim zasadom procedury i prawa, a to tem bardziej, że ci sami świadkowie na żądanie właśnie prokuratora w Hamburgu przesłuchani, a niektórzy z nich nawet zaprzysiężeni zostali.

Trybunał zastrzega sobie uchwałę na później.

Przesłuchany następnie świadek Franciszek Borgil nie miał właściwie zamiaru jechać do Ameryki, chciał tylko w Hamburgu zbadać, jak się wyraża, „sytuacyę amerykańską" i dowiedzieć się o stosunkach zarobkowania tamże. Gdy przybył do Oświęcima, zaprowadził go jakiś „finans" o 11 w nocy do Herza, tam kupił bilet i pojechał do Ameryki. Świadek ten zapłacił cenę „Paketu" a jechał „Unionem". W Hamburgu zapłacił za nocleg, oraz nóż, widelec, starą derkę i blaszany talerz t. zw. „przybory okrętowe" 8 złr. Ponieważ Bergilowi źle się w Ameryce wiodło, poniósł szkodę, której zwrotu w kwocie 300 złr. od oskarżonych agentów się domaga.

Świadek ostatni Józef Pajer o żadnych gwałtach nic nie wie. Opowiada, że jak był w zagrodzie Herza, wychodźcy chodzili swobodnie po dziedzińcu, do kościoła, do miasta w towarzystwie jednego tylko pachołka. Był w Ameryce rok, zarabiał dziennie 1 i pół dolara i zaoszczędził sobie paręset złr.

Świadek ten zapłacił również zamiast „Unionu" cenę „Paketu" i jechał do Ameryki 19 dni i nocy.

Dział ekonomiczny.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do wiadomości, iż podobnie, jak w latach poprzednich, pośredniczyć będzie w sprowadzaniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od c. k. ministerstwa rolnictwa subwencyi starczy — a to:

1) dla plantatorów większych po pełnej cenie, za złożeniem 25 złr. od worka, mieszczącego w sobie korzec miary tutejszej;

2) dla plantatorów mniejszych po zniżonej cenie, 50 ct. od garnca, a 16 złr. od worka.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy ryskie, czy parnawskie?), niemniej adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień, i ostatniej stacyi kolei żelaznej, przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca, lub od każdego worka, do 15 stycznia 1890 najdalej.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się; a zamówienia po terminie nadesłane uwzględnione będą o tyle, o ile fundusz pozwoli, nie dłużej wszakże, jak do 31 stycznia 1890 r. Ostateczny obrachunek (a ewentualnie zwrot lub dopłata) przy odbiorze pełnych worków, nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Korzystający z obniżonych cen, winni są złożyć komitetowi sprawozdanie z uzyskanego plonu, a przedewszystkiem, czy nasienie było dobre.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 18 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	756 1 mm	754 8 mm	754.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°0	—2°,4	—0°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 3	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	87%	75%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	9

Uwagi: Barometr cokolwiek opadł przy słabych południowo-zachodnich wiatrach; nastąpiła chwilowa pogoda i częściowa odwilż. Dalszy stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny, temperatura niższa.

Telegramy „Nowej Reformy."

Jasło, 18 grudnia. Wybrany został wczoraj burmistrzem miasta Jasła Alojzy Metzger wszystkiemi głosami.

Wiedeń, 18 grudnia. (Z Rady państwa). Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadał min. oświaty Gautsch na interpelacyę w sprawie reformy studyów farmaceutycznych; oświadczył on, że rząd ukończył już studya przygotowawcze w tym kierunku.

Sprawozdanie komisyjne z rozporządzenia o udzieleniu pomocy dla okolic nieurodzajem dotkniętych w Galicyi, na Śląsku i Bukowinie. Izba przyjęła rozporządzenie do wiadomości po krótkiej dyskusyi.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad ustawą o służbie marynarzy.

Dzisiaj będzie jeszcze posiedzenie wieczorne, jutro przed południem odbędzie Izba ostatnie posiedzenie przed świętami.

Wiedeń, 18 grudnia. Lewica po dzisiejszem posiedzeniu klubowem przesłała do dzienników komunikat, w którym oświadcza że po odpowiedzi Taaffego na interpelacyę, niebezpieczeństwo konstytucyjnych zawikłań na teraz jest usunięte, natomiast oświadcza lewica, że ogólna treść mowy Taaffego co do położenia Niemców w Czechach wcale jej nie zadowolniła i postanawia przeto wytrwać przy dotychczasowej polityce.

Praga, 18 grudnia. Odczyt o Hussie, który miał mieć miejsce na zgromadzeniu studentów, został zakazanym.

Berlin, 18 grudnia. W skutek zgodzenia się na ośmiogodzinną dzienną pracę w szybie, część robotników w Saarbrücken powróciła znowu do pracy. Cesarz kazał deputowanemu Hanacher przedstawić sobie szczegółowe o zmowie sprawozdanie.

Paryż, 18 grudnia. Izba odrzuciła 338 głosami przeciw 61 nagłość wniosku deputowanego Granger o amnestyę skazanego wyrokiem senatu Boulangera i jego stronników, również została odrzuconą nagłość wniosku Moreau co do amnestyowania robotników skazanych za zaburzenia przy zmowie.

Petersburg, 18 grudnia. Dziennik urzędowy *Jour. St. Pet.* w sprawie konfliktu o monopol soli, z całą stanowczością staje po stronie Serbii.

Ryga, 18 grudnia. Wczoraj po raz pierwszy w tutejszej radzie miejskiej obrady zostały prowadzone w rosyjskim języku. Głowa miasta, to jest burmistrz wraz z trzema radcami miejskimi podał się do uwolnienia.

Zanzibar, 18 grudnia. Buschiri został wczoraj z wyroku sądu wojennego rozstrzelany. Emin-Pasza wyszedł z niebezpieczeństwa i przybędzie tu w najkrótszym czasie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 grudnia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	85	80
Zjednoczony dług w srebrze	86	35
Austryacka renta złota	107	90
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	918	—
Akcye kredytowe	315	45
Londyn	117	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	33
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	77½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety

„czyszczące krew" wypróbowany przez znakomitych lekarzy polecony środek na zatwardzenie. 1 pudełko zawierające 15 pigułek 15 ct.; zwitek ze 120 pigułkami 1 złr. w. a. Należy się pilnie strzedz naśladownictwa. Na pudełkach z prawdziwemi pigułkami znajduje się nasza zaprotokołowana marka z czerwonym napisem: „Heilig. Leopold" i nasza firma: **Apotheke „Zum Heiligen Leopold"** w Wiedniu róg Spigelgasse i Plankengasse. W Krakowie skład w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego, L. Rosnera i w Podgórzu u p. Skakalskiego. (2757 10-24)

NADESŁANE.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galicyjskiego
Banku hipotecznego
w Krakowie
Rynek L. 30.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się **bez potrącenia prowizyi.**

(2991 2-3)

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Do numeru dzisiejszego dołączamy „Najnowszy Katalog księgarni H. Altenberga (dawniej Bentera) we Lwowie."

Kraków, dnia 18/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	125	25	126	25
Marki niemieckie za 100 mar.	57	25	58	20
20-to frankówka złota	9	28	9	38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	—	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	25	94	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	25	87	50

Lwów, dnia 16/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286	—	291	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	75	98	75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	40	101	40
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	85	99	85
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	75	93	75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	75	104	75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 17/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	50
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	94	30
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	93	75

Wiedeń, dnia 17/12. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85	90	86	10
5% „ „ srebrna za złr. 100	86	35	86	55
4% „ „ złota za złr. 100	107	95	108	15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	80	101	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	—	132	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	—	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143	50	144	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173	—	173	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173	—	173	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	98	05	98	25
5% Obl. k. Östb. z 1876 w zł. 100	111	—	111	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	136	75	137	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	136	50	138	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127	50	127	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	—	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	50	105	10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88	—	88	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	30	101	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	25	108	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	104	—	104	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	60	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	40	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	60	94	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	[illegible]	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	75	101	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	—	8	40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	25	186	25
Clary na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25	25	26	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	10	19	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	75	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	147	25	148	25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116	60	117	30
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	316	25	318	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335	75	336	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	284	—	289	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	218	—	218	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	917	—	919	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	240	25	240	75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	376	—	378	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2567	—	2570	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	183	—	183	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	156	—	156	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	229	75	230	25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	231	—	231	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	127	—	127	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	61	5	63
20-to Frankówki za sztukę	9	35	9	36
20-to Markówki za sztukę	11	56	11	59
Pół-imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi za sztukę	11	73	11	78
Banknoty włoskie za sztukę	46	10	46	20
Ruble papierowe za 100 sztuk	126	—	126	50

AUGUST BACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny Nr. 43 Linia A—B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory, eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.
Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów. 2256 35 0

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składam Wielmożnemu **Dr. Antoniemu Gluzińskiemu**, Docentowi Uniwersytetu, za tak szczere, prawdziwie przyjacielskie i bezinteresowne zajęcie się moim ciężko chorym synem. Niech Ci Bóg to nagrodzi szlachetny mężu! Dziękuję również Wielebnemu Księdzu Szałaśnemu i Wam zacni Przyjaciele i Koledzy, żeście mu niejedną chwilę podczas cierpień uprzyjemnili i tak licznie odprowadzili na wieczny spoczynek. — Wszystkim Wam: „Bóg zapłać"! 3011 1

Elżbieta Śliwińska.

Maszynę parową

z kotłem, o sile 3 koni, w dobrym stanie **mamy do sprzedania.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie. 3010 1 3

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA Stefanii Szurek

otwartą będzie **dnia 2 stycznia 1890 r. przy ul. Floryańskiej, 10, I piętro.**

Agencya polecać będzie Szanownym Rodzicom i Opiekunom **nauczycielki i bony** wszelkiej narodowości. 3013 1 3

!Na święta!

Podarki na Gwiazdkę!



Dekoracye na drzewko!

Wybór największy. Ceny konkurencyjne.

W. Krzysztofowicz Kraków, Rynek, A-B, 37. 2962 5 0

Specyalne cenniki gratis i franco.

Wł. Wojciechowski jubiler

w Krakowie, ul. Szewska, 9, poleca P. T. Szan. Publiczności swój

Skład wyrobów złotych i srebrnych zaopatrzony świeżym towarem **na Gwiazdkę** po cenach jak można najumiarkowańszych. 2990 2 3

Kto **się waha** który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, najodpowiedniejszym jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: Richters Verlags-Anstalt in Leipzig, żądając illustrow. broszurkę „Przyjaciel chorych." Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także pożądanego uleczenia doznali. Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 41 0

FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ

pod firmą **EDWARDA KIERNIKA** *w Krakowie, Rynek główny, L. 20,* objąwszy, polecam

Wszelkie środki do farbowania włosów, jakoto: Nigretyna, Sulfidon (Piliptón), wyciąg orzechowy, pomada orzechowa i t. p.

Płyn uniwersalny, niezawodny w usuwaniu łupieżu.

Wodę chinową, jedyny środek wzmacniający naskórek i cebulki włosowe, chroniący tak od wypadania jak łamania się włosów. Flakon mniejszy 80 ct., większy złr. 1.60.

Olejek taninowy. — Olejek chinno-taninowy.

Wody, własnej dystylacyi, jakoto: **kolońską,** niezrównanej dobroci. **poziomkową i różaną.**

Wytworne perfumerye, własnego wyrobu, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim, na flakony i w mniejszych ilościach;

poleca również jako odpowiednie **na Gwiazdkę** wszelkie przybory toaletowe, kasetki napełnione perfumami, saszetki, podstawki na flakony, etui podróżne itp.

Ceny nader umiarkowane.

3012 1 2 *Józef Biliński,* aptekarz.

Nowe arkusze kuponowe

do 5% Listów zastawnych ziemskich Królestwa polskiego Seryi I i II wyrabia 2992 4 6

August Raczyński

Dom bankowo-komisowy i kantor wymiany

w Krakowie, Rynek główny, L. 42, linia A—B.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ **szląskiego płótna** złr. 10. 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** $^8/_4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{18}/_4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 2422 32 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

MAGAZYN JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, **poleca**

Dobre rękawiczki zimowe **wełniane** para 70 centów do 3 złr. 50 ct., stosownie do gatunku wełny; **skórzane** fianelą, pluszem lub futerkiem podszyte para 2 złr., 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct.

Pończochy i skarpetki wełniane.
Kamizelki z rękawami z wełny kamgarn.
Szlafroki meskie Hymalaja.
Oryginalną Jaegerowską bieliznę damską i męską (ceny podług cennika).
Kalosze rosyjskie i bostońskie. 2975 6 14

OBFITY ZAPAS **najnowszych krawatek.**

Farby olejne i płótna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel, pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania poleca

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie 1431 19 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

Sprzedaż piwa na beczki i butelki J. RIPPERA

w Krakowie, ul. św. Jana, 5, poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwo w butelkach i beczkach, a mianowicie:



Piwo okocimskie marc. — Bok okocimski.
Piwo okocimskie wystałe — Piwo ołomuniec. marcow.
Piwo pilzneńskie eksport. — Piwo ołomuniec. wystałe.
Piwo pilzneńskie wystałe — Piwo karwińskie marc.

Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra, również i w butelkach $^1/_2$ i $^1/_1$ litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 ct., na zwykłą butelkę korkowaną 5 ct., którą przy zwrocie butelek zwracam.

Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast w skrzyniach po 25 i 50 flaszek, lub w beczkach oryginalnych, a dostawę do domów lub kolei uskuteczniam **bezpłatnie.**

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę z poważaniem

2979 6 0 **J. Ripper.**

Ważne dla Wielkich Posiadłości KONWERSYE

1 pozycyj od 20.000 złr. w zwyż do każdej wysokości na

4½% i 4¾%

załatwia szybko i bez trudności w r. 1874 przez c. k. Rząd autoryzowana

Kanzlei für Civil- und Militair Angelegenheiten

E. WURMB, Wien,

I., Tiefer Graben, Nr. 7. 2847 4 10

(Korespondencyę uprasza się, o ile możności, w języku niemieckim.)

W znanej KUCHNI LITEWSKIEJ

ul. Floryańska, L. 15, I piętro, w piątki i soboty

szczupak w auszpiku, karp smażony, porcya 25 cent.

Codziennie obiad z wielu potraw. — Wszystkie potrawy na świeżem maśle. Obiad od godziny $^1/_2$12 do godziny 4.

Tamże zamawiać już można

WILIE z 4 potraw (2 ryby) po 75 centów.

Co niedzielę flaki po litewsku.

2929 7 0 *Zarząd.*

Znane ze swej dobroci Wina naturalne węgierskie

na beczki, garnce, litry i butelki, Cena za garniec (4 litry):

1 garniec Zieleniaku . . .	złr. 2.—
1 garniec Hegelayskiego .	złr 2.50
1 garniec Samorodnego , .	złr. 3.—
1 garniec Tokajskiego wytraw.	złr. 4.—

poleca 2994 2 6

Dom handlowy i składy win „Transito" pod firmą

Antoni Suski, Kraków.

Magazyn F. Bruno Hahn (W. E. Angelus)

poleca 2824 4 0

kaftaniki Jägera damskie i męskie, chustki włóczkowe, rękawiczki, kamasze i pończochy zimowe.

Struny do skrzypiec.

Już wyszedł! Proszę żądać!

Najnowszy cennik farb olejnych i przyborów dla artystów malarzy

wysyła na żądanie gratis i franco

W. Krzysztofowicz Kraków, A—B, 37. 2 43 2 0

NOWOŚĆ!

„Holandya"

przez *Stanisława Bełzę.*

Wydanie wykwintne. Okładka chromolitografowana. Z fotografią kolorowaną według rysunku **Kostrzewskiego.** Stron 417. **Cena 2 złr. 20 centów.**

Tegoż autora: **Za Apeninami.** Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**

Tegoż autora: **Odgłosy Szkocyi** z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.** Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 7 9

Wina Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u **H. KLEINA** Hurtownika win w Koszycach (Kaschau Ungarn). 1938 93 0 **Cenniki opłatnie.**

Ceny niskie.

Kazimierz Zajączkowski

pod „Aniołem"

w Krakowie, Plac Maryacki, L. 8,

ma zaszczyt zawiadomić Wielebne Duchowieństwo i Szanowną Publiczność, polecając się łaskawym względom iż otworzywszy

Skład książek do nabożeństwa i artykułów dewocyjnych

posiada takowe w wielkim wyborze, jako to:

książki polskie w oprawach i bez dla każdego wieku i stanu.

Zbiorki modlitw i wszystkie inne wydawnictwa OO. Jezuitów.

Skład główny Brewiarzyków tercyarskich O. Leona.

Łacińskie: *Mszały, Brewiarze, Diurnaliki, Officia, Cancionały, Kanony na ołtarze.*

Figury, kropielniczki, obrazy, obrazki świętych na sztuki i setki,

Fotografie, fotografijki.

Listwy na ramy, dzwonki harmonijne.

Różańce, Koronki.

Relikwiarze, Krzyżyki, Medaliki zwyczajne i srebrne

Klamerki różnej wielkości i okucia do książek.

Przyjmuje zamówienia na obrazy olejne, oprawia takowe, oraz załatwia wszelkie komisa tyczące się innych książek. 2838 6 6

Ceny niskie.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera *w Wiedniu* **IX, Servitengasse, Nr. 1.**

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 163 54 100

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Rzetelne, tanie, odpowiednie na Gwiazdkę!

Tylko za 4 złr. 50 ct. oddaję od dzisiaj kompletny garnitur do jedzenia z prawdziwego c k. patent. Phönixu, zostającego zawsze jak 13-łutowe srebro białym, składający się z 6 noży z zanitowanem ostrzem, 6 łyżek stołowych, 6 widelcy, 6 łyżeczek do kawy, 6 łyżeczek do jaj, 1 łyżki do śmietany, razem 31 sztuk tylko za 4 złr. 50 ct. Zamiejscowe zlecenia za gotówkę lub za zaliczką wysyła natychmiast 2928 7 10

BALSAM, Wien, 2 Bez., Stefaniestrasse, 2, (Stefaniehof) Bureau 61 N. R.

Kamienica

narożna, jednopiętrowa, o wysokim parterze, cała zamieszkała, dobrze położona i bardzo silnie zbudowana, mająca 15 okien frontowych, a przed kilku laty w dzielnicy IV. (Piasek) z gruntu wystawiona, przynosząca wyżej 6% czystego dochodu (najlepsza lokacya kapitału), jest od niezależnych stosunków z wolnej ręki **do sprzedania.** 2933 4 0

Wyjaśnień bliższych udziela Admin. „N. Reformy", z prowincyi zaś należy adresować pod lit. **A. G.** do tejże Admin.

Wygodny dom parterowy

o 5 pokojach, kuchni, strychu i piwnicy, w pięknem położeniu, przy plantach, ulica Kolejowa, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość: **ulica Sławkowska, 16,** drugie piętro 2974 2 3

Magazyn „AU BON MARCHE" FILIPA EILE w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6,

powiększony i zaopatrzony w wielki wybór towarów **pięknych, tanich i gustownych,** a mianowicie:

Wyrobów z prawdziwego brązu i majoliki.
Przyborów do palenia.
Biżuteryi francuskiej i angielskiej
Albumów stojących i zwyczajnych.
Necesserek, pugilaresów, teczek, pamiętników.
Wyrobów skórzanych i pluszowych w różnych gatunkach.
Stolików, lichtarzy, kandelabrów.
Wyrobów japońskich.
Perfumeryj i **mydeł** francus. i angielkich.
Wachlarzy paryskich.
Bielizny męskiej.
Parasoli i **lasek.**
Krawatek w najnowszej modzie.
Pledów angielskich i t. p. 2910 7 10

Nowość! Skórzane bileterki, portmonetki i portecigar z prawdziwemi zegarkami na wierzchu. **Nowość!**

Na zamówienie przesyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. — Towary moje polecają się same cenami i gatunkiem. — Towary nieprzypadające do gustu wymienia się chętnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Białkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski